

## Wiatr w górach

wiatr a temperatura odczuwalna

Poniżej kilka słów na temat wiatru i związanej z nim ważnej sprawy, o której nie zawsze pamiętamy wychodząc w góry.

Chodzi o wpływ wiatru na wychłodzenie organizmu. Wydaje się oczywiste, że silny wiatr wychładza nasze ciało i marzniemy bardziej niż kiedy pogoda jest bezwietrzna. Ale czy wychodząc w góry ubierasz się patrząc na termometr za oknem, może uwzględniasz jeszcze temperaturę podaną w prognozie ale czy bierzesz pod uwagę jak silny wieje wiatr. Jeżeli zawsze zwracasz uwagę na prędkość wiatru to nie musisz czytać dalej. :)

To że kiedy wieje czujemy większy chłód jest jasne. Ale jak bardzo nas wyziębia i czy tak samo wychładza wiatr silny jak i nieco słabszy? Przeprowadzono badania na ten temat i powstały nawet wzory matematyczne jak obliczyć wpływ wiatru na wychłodzenie ciała. Ale używanie wzorów jest mało praktyczne, Całe zjawisko najlepiej zobrazować za pomocą tabeli temperatury odczuwalnej. Tabela orientacyjnie pokazuje jak odczuwamy zimno z uwzględnieniem wiatru przy danej temperaturze rzeczywistej (odczytanej na termometrze). Oznacza to, że np przy temp -5 i wietrze 10 m/s (36 km/h) czujemy się jakby było -21 stopni.

Taka tabelę temperatur odczuwalnych przy różnych prędkościach wiatru przygotowałem na mojej stronie i możesz ją zobaczyć tu

Wiatr powoduje wychłodzenie najbardziej odsłoniętych części ciała. Trzeba bardzo uważać na dłonie, palce u stóp i głowę oraz po prostu ciepłej się ubierać. Warto czasem wybierać krótsze tury lub zmienić trasę aby przebiegała w zacisznych miejscach z dala od grani.

Ale skąd wiedzieć jaka jest siła wiatru w górach lub jaką prędkość przewiduje prognoza?

Będąc w pobliżu gór zadanie masz ułatwione. Czasem wystarczy o poranku wyjść przed schronisko lub pensjonat w dolinie i sprawdzić jak się sprawy mają:). Jasne jest, że kiedy wieje już w dolinie to wyżej, a zwłaszcza w okolicach grani wiatr będzie znacznie silniejszy. Zdarza się, że w dolinie podmuchy nie są jeszcze porywiste, ale rzut oka na chmury pozwoli Ci zorientować się czy przypadkiem nie biegną szybko po niebie. Jeżeli tak, to oczywiście wyżej mocno wieje, a podmuchy w dolinie to tylko kwestia czasu. Zimą świetnym wskaźnikiem wiatru na grani są pióropusze śniegu odrywanego od stoków nawietrznych.

Ale ważne jest, aby o spodziewanym wietrze wiedzieć wcześniej. Trzeba wydobyć tą informację z prognoz. Niektóre komunikaty siłę wiatru podają opisowo: np. "wiatr umiarkowany". Nie jest to precyzyjna informacja, ale może zwrócić uwagę na sprawę wiatru. Zazwyczaj prognozy, podawane w radiu lub telewizji w swej ogólnej formie odnoszą się raczej do nizin i trzeba wziąć poprawkę, że w górach będzie wiało mocniej. Są też szczegółowe komunikaty dla rejonów górskich podające prędkość wiatru w metrach na sekundę. Przyzwyczajeni do prędkościomierzy z naszych samochodów wiemy, ile to jest 50 na godzinę, ale nie zawsze bez namysłu potrafimy powiedzieć co oznacza 14 m/s. Otóż mniej więcej tyle samo czyli 50 km/h. Dla przypomnienia - prędkość w m/s mnożymy przez 3,6 i mamy wynik w km/h. Ale kto w pamięci wykonuje mnożenie przez 3,6. Ja nie potrafię zrobić tego bez namysłu dlatego stosuję inną sztuczkę matematyczną : wartość w m/s mnożę przez 4 a potem odejmuję 10%. Proste i działa! Z górskiej praktyki mogę powiedzieć, że wiatr powyżej 50 km/h wyraźnie odczuwamy i zaczyna przeszkadzać. Natomiast 80 km/h to już prędkość poważnie utrudniająca poruszanie się po górach, w okolicach setki zaczyna się huragan. W Alpach wiatr 80 km/h przewidywany na wysokości 4000 m zazwyczaj uniemożliwia zdobywanie czterotysięczników. Jeszcze jeden szczegół: prędkość wiatru podana w komunikatach zazwyczaj dotyczy średniej wartości. Porywy wiatru mogą być dwukrotnie szybsze od jego prędkości średniej. W alpejskich rejonach prognozy podają często trzy różne prędkości wiatru: dla

dolin oraz dla wysokości 2000 i 4000 m. Pozwala to dobrze zorientować się w sytuacji.

Jeszcze kilka słów o najsylniejszym z górskich wiatrów czyli o halnym. Nie jest on wynalazkiem tatrzańskim. We wszystkich górach świata występuje wiatr o podobnym mechanizmie powstawania, kiedy to masy powietrza próbują przedrzeć się przez grań, która stanęła w poprzek ich drodze. Mają tylko inną nazwę jak fen lub chinook.

Nie wszędzie zwalają z nóg jak rasowy tatrzański halny. W Alpach fen często ma łagodniejszy przebieg osiągając ok 50 km/h i pozwala jeszcze wchodzić na szczyty leżące po słonecznej stronie grani. Ale zazwyczaj każdy przynosi pogorszenie pogody, kiedy już przestanie wiać.